



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedynczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwulatomowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcja i Administracja „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu. — Towarzystwo wzajemnej ochrony własności ziemskiej. — Jeszcze o oszczędności w gospodarstwie. St. Chojewski. — O desinfekcyi stajen i obór. — Protokół z próby kartoflańskich w Złotnikach pod Poznaniem. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Literatura rolnicza. — Ceny targowe. — Ogłoszenia.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego

powziął na posiedzeniu swem dnia 15^{go} września b. r. następujące uchwały:

1) Po wysłuchaniu sprawozdania p. Szybalskiego z czynności jego jako delegata na zjazd producentów chmielu we Lwowie i na targ chmielowy w Wiedniu, które w streszczeniu podane już zostało do publicznej wiadomości, uchwalono:

a) Oprócz poprzednio mianowanych delegatów pp. Stanisława Niedzielskiego i Felicyana Szybalskiego, zaprosić jeszcze na delegatów na targ chmielny, mający się odbyć we Lwowie dnia 6 i 7 października p. Karola Czecha i pp. Adama i Edwarda Jędrzejowiczów.

b) Wezwać producentów chmielu zachodniej Galicyi, tak przez ogłoszenie sprawozdania z tej uchwały w „Tygodniku rolniczym“, jako też za pośrednictwem Wydziałów Tow. okręg. do jak najliczniejszego obeślania targu we Lwowie próbkami chmielu w ilości przynajmniej jednego worka każdego gatunku, a oprócz tego próbkami mniejszemi takiej samej jakości dla uniknięcia konieczności rozpruwania wszystkich worków. Adresować należy do Komitetu gal. Tow. roln. we Lwowie, gmach Ossolińskich.

c) Zarządzić zjazd wszystkich producentów chmielu zachodniej Galicyi w Krakowie na dzień 20 października b. r. celem porozumienia się co do dalszego postępowania w produkcyi i sprzedaży chmielu

i zaprosić Komitet galic. Tow. roln. do przysłania swych delegatów.

Niniejsze ogłoszenie tej uchwały służyć ma jako ogólne zaproszenie na zjazd w terminie powyżej oznaczonym.

2) Ze względu, że p. Edward Jędrzejowicz nie może wziąć udziału jako delegat krakowskiego Tow. rolniczego w obradach kongresu roln. mającego się odbyć w Peszcie dnia 3, 4 i 5 paźdz. b. r. uchwalono zaprosić natomiast p. Stanisława Jędrzejowicza lub w razie niemożności p. Adama Jędrzejowicza; na miejsce zaś p. Stanisława Żeleńskiego gdyby również był przeszkodzonym zaprosić hr. Ignacego Potulickiego. Porządek dzienny kongresu rolniczego i karty wstępu rozesłane zostaną z końcem b. m. wszystkim zaproszonym delegatom.

3) Zebranie się Komisji redakcyjnej do ułożenia petycji do Wys. Rządu i Koła polskiego, w myśl uchwał kongresu roln. w Wiedniu, oznaczono na dzień 28 września b. r.

4) Obrady ankiety gorzelnianej odbyć się mają również dnia 28 września b. r.

5) W sprawie stajni zarodowej bydła krajowego w Izdebniku, o której p. Seeling oświadczył Komitetowi, iż dla braku paszy wskutek powodzi nie jest w stanie utrzymywać ją nadal, obecnie zaś zgłasza się z chęcią pozostawienia jej u siebie, uchwalono:

a) Uważać p. Seelinga jako stającego ponownie do konkursu, który już ogłoszonym został.

b) Upoważnić p. Wiceprezesa Władysława Struszkiewicza do przybrania delegata z poza grona Komitetu, celem zbadania tej obory i przeprowadzenia polecanej mu czynności.

6) Postanowiono mianować inspektora do czuwania nad wszystkimi oborami zarodowymi i nad stacyami buhai w zachodniej Galicyi i polecono: sekcji hodowlanej wypracowanie odnośnej instrukcyi, sekcji administracyjnej obmyślenie dotacyi, wspólnie zaś obydwom sekcjom przedstawienie odpowiedniego kandydata na tę posagę.

7) Wniosek sekcji hodowlanej co do stajni zadowej rasy Schorthorn odroczone do najbliższego posiedzenia Komitetu.

8) Wskutek podania jednego z okr. Towarzystw rolniczych o podjęcie starań w zapobieżeniu uciążliwemu sposobowi ściągania zaległych podatków, uchwalono: przesłać zapytanie do wszystkich okręg. Towarzystw rol. czy te same uciążliwości dzieją się także w innych powiatach, a w takim razie wzywając o przedłożenie dokładnych szczegółów. Jak najprędzej wystosowanie odezwy poruczono p. Niedzielskiemu i p. sekretarzowi Lewieckiemu.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 29 września b. r.

Towarzystwo wzajemnej ochrony własności ziemskiej.

Jeżeli wobec zachwianego stanu rolnictwa ważnem jest szukanie środków, dążących do zabezpieczenia go od zupełnego upadku, to chwila przełomu w pojedynczych jego częściach, wymaga niewątpliwie pomocy naglącej i doraźnej. Takim częściowym uszkadzaniem całości jest przechodzenie pojedynczych gospodarstw w inne ręce, gdyż doświadczenie nauczyło nas, iż dzieje się to nietylko ze szkodą interesów narodowych, lecz również i z nieobliczoną stratą dla rolnictwa krajowego. Przeważna część nowych właścicieli ziemskich składa się z ludzi nie mających pojęcia o gospodarstwie rolnem, a co gorsza, ze spekulantów, uważających ziemię jako towar, jako przedmiot spekulacyi, który wyzyskawszy z jego skarbów, ogołociwszy z lasów, oddają znowu drugiemu łupieżcy na ostateczne zniszczenie, zamieniając kwitnącą niegdyś część kraju naszego w zupełne pustkowienie. Podobnych wypadków mamy zbyt wiele niestety w każdej okolicy, by potrzeba udawadniać przykładami twierdzenie powyższe; ziemia jak moneta zdawkowa przechodzi z rąk do rąk ze szkodą nietylko gospodarstwa krajowego, ale i moralnego stanu ludności wiejskiej, z którą nowonabywcy nie mają najczęściej nic wspólnego; działają więc wyzyskująco i demoralizująco.

Niebezpieczeństwo podobnego stanu rzeczy zrozumiał dobrze p. Henryk Kieszkowski, Dyrektor Tow. wzajemnej asekuracyi, podnosząc myśl utworzenia Towarzystwa wzajemnej ochrony własności ziemskiej. Projekt ten znalazł odgłos w całym kraju; poczęto rozważać go, naradzać się, zawiązywać Towarzystwa powiatowe lub okręgowe, lecz ostatecznie nie wszedł on w życie w tych rozmiarach, na jakie zasługiwał i w jakich wyrzeczyby mogły wpływ stanowczy na powstrzymanie zgubnej frymarki ziemią.

Ogłoszone niedawno sprawozdania z czynności tych kilku Towarzystw, jak: Limanowskiego i Krakowskiego wykazały rezultat bardzo korzystny.

Obeenie otrzymaliśmy sprawozdanie z Towarzystwa zawiązanego w środkowej Galicyi, obejmujące okres trzyletniego działania jego. Towarzystwo to rozwija się bardzo pomyślnie; czynności rozpoczęto w styczniu 1882 r. małym kapitałem w kwocie 2.750 złr. złożonym przez 25 członków tytułem udziałów, lub też na fundusz rezerwowy. W półtora roku później, dnia 30 czerwca 1883 r. wykazał bilans 44 członków z kapitałem własnym 4.840 złr.; obrót kasowy wyniósł w tych ośmnastu miesiącach przeszło 111.000 złr., a zysk czysty 324.60 złr., którym ówczesni zgromadzeni, zamiast rozdzielić się w stosunku do udziałów, wzmocnili fundusz rezerwowy.

W następnym roku t. j. z dniem 30 czerwca 1884 r. Towarzystwo posiadało już własnego majątku 5.600 złr. i członków 48; obrót roczny wynosił 152.500 złr., a zysk czysty 630.69 złr.; dywidenda po 5 proc. dopisaną została do udziałów, a znaczną część zysków przeznaczono do funduszu rezerwowego.

Tegoroczny bilans z d. 30 czerwca 1885 r. obejmuje: majątku własnego 6.550.70 złr., a to w funduszu rezerwowym 1.120 złr. i w udziałach 52 członków 5.430.70 złr.; obrót kasowy doszedł w tym roku do 161.674 złr., a czysty zysk wynosi 1.224.44 złr. Po tegorocznem zgromadzeniu majątek własny Towarzystwa wyniesie w udziałach 5.742.54 złr. Bilanse wykazują zyski — jedynie wskutek niepraktykowanych nigdzie małych wydatków na koszt administracyi (mniej niż 50 złr. przy obrocie przeszło 161.000), ale zyski te opodatkowane zostaną tak jak w innych Stowarzyszeniach, — od tego Wydział nie będzie w stanie uwolnić Towarzystwa. Klientów posiada Towarzystwo obecnie jedenastu; w ubiegłym roku ubył jeden, a przybyło dwóch.

Widzimy więc, że zawiązane już Towarzystwa działają skutecznie i rozwijają się prawidłowo, coż więc jest przyczyną, że nie rozszerzyły się one na większe rozmiary, że nie objęły całego kraju? — Wiemy że jedno z Towarzystw rolniczych zachodniej Galicyi ma od dwóch lat przygo-owane wszystko co potrzeba do zawiązania Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, odpowiednią ilość członków z ofiarowaniami udziałami.

łami, gotowe statuta, a mimo to nie przyszło do ostatecznego zawiązania go, do tak zwanego ukonstytuowania się. Jakież powody wstrzymują je od rozpoczęcia tak pożądanego i pożytecznego działania?

Główna przyczyna tego ociągania się leży w przeładowaniu pracą wszystkich ludzi gorętszego poczucia obowiązku służby krajowej, gotowych do wzięcia inicjatywy i wytrwałego przeprowadzenia rozpoczętego dzieła. Wszystkie zajęcia, wynikłe z urządzeń autonomicznych i stowarzyszeń gospodarczych, zwalamy na te same jednostki, a oddając niby sprawiedliwość zdolnościom i poczuciu obywatelskiemu, obarczamy je czynnościami takimi nawet, które każdy z nas skutecznie mógłby przeprowadzić. Opierających się przyjęciu tylu godności zmuszamy powtórny i potrójny wyborem, nareszcie naleganiem i prośbą, byle samym się uwolnić i całą troskę zdać na kogo innego. Brak więc ogólnego poczucia obowiązku i gotowości każdego do wypełniania tych zajęć, którym podołać może, brak stosownego podziału pracy między obowiązkanymi do niej sprawia, że owi wybrańcy nie są w stanie podołać całemu nawałowi zwalonej na nich pracy, że zużywają swe siły na rzeczy często podrzędne tylko, że wreszcie wskutek zaniedbania własnych interesów rujnują się majątkowo, lub z obawy przed tem cofać się muszą od służby publicznej.

Gdyby każdy z nas wziął udział we wspólnej pracy, podjął się czynności odpowiadającej jego uzdolnieniu i usposobieniu, ofiarując się dobrowolnie do niej, bez oczekiwania, wskutek fałszywej skromności, aż wybranym zostanie, to pozostawilibyśmy wolne ręce i czas ludziom wybitniejszych zdolności i energii do zajęcia się czynnościami ważniejszymi, do jakich należą niewątpliwie i ochrona własności ziemskiej.

Miejmy jednak nadzieję, że dzieło tak ważne i tak naglące znajdzie w każdym razie inicjatorów rozszerzających je po całym kraju, tem bardziej, że widzimy już udowodnione dobre skutki z kilku, jakby na próbę założonych Towarzystw.

Jeszcze o oszczędności w gospodarstwie.

Autor artykułu, o oszczędności w gospodarstwie (Tygodnik rolniczy Nr. 34) trafnie określa ogólne pojęcie oszczędności w gospodarstwie, szczegółów prawie nie dotyka. — Myślę, że przysłużyć się czytelnikom Tygodnika, snując dalej myśl autora.

Dzisiejsze gospodarstwo wymaga nakładów; chcąc być oszczędnym, zastanowić się trzeba, jakie nakłady trzeba robić, a jakie można zostawić na czasy późniejsze. Obliczenie swych zasobów materialnych da wskazówkę, że te tylko nakłady zrobić mogą, z których korzyści przy środkach własnych sam wyzyskać mogą, czyli zacząć od nakładów, w krótkim czasie wypłaca-

jących się, a pod temi rozumiem nawozy i ulepszone narzędzia rolnicze. Przy nawozach, zacząć od ulepszenia i zwiększenia ilości nawozu naturalnego, bo ten chemicznie i mechanicznie poprawia rolę; nawozy sztuczne, bezsprzecznie powiększają wydatność ziemi, ale wpływy atmosferyczne, często zmniejszają ich pożytek i tu obliczenie powinno stanowić normę, czy uzyskana wydatność ziemi, pokrywa koszt i czy wykazuje zysk lub stratę. — Na fermie doświadczalnej Rothampster w Anglii, doprowadzono sztucznymi nawozami do 32 hektolitrow zboża z hektara i wykazano straty na hektarze 4 frnk. 68 cnt. (*Journal d'agriculture pratique* r. 29., nr. 30., nr. 32). To jednak nie dowodzi, że sztucznych nawozów nie można używać, bo ferma Rothampster jest doświadczalną i postawiła sobie między innemi zadaniami i to, czy na tem samym kawałku ziemi, podsycając go rokrocznie nawozem sztucznym, można przez serye lat siać ziarno po ziarnie, bez przemiany różnemi produktami; przekonano się także, że zboże nie zużywało wszystkich części składowych nawozu sztucznego i że wielka część tegoż kapitalizowała się w ziemi, lub też poprostu ginęła. Zawsze jednak jest w tem nauka, że zadaniem rolnika nie jest doprowadzić swą rolę do największej wydatności w plonie, ale pracą swą i umiejętnością wyciągnąć najwyższy dochód czysty. Co do narzędzi rolniczych ulepszonych, to powinno się kupować tylko takie, o których w okolicy już się przekonano, że rzeczywiście ulepszają rolę i ułatwiają robotę, bo nie na to kupuję pług, bronę, radło siewnik etc. bym je miał na składzie, ale bym niemi pracował z pożytkiem w roli.

Nie zawsze jednak gospodarz może się ograniczyć w wkładach, w krótkim czasie wypłacających się, konieczność zmusza go często do robienia nakładów na długą metę. Do tych należą budynki i melioracje. Amelioracje na większą skalę, bez spółek i banków, nawet ludzie zamożni przeprowadzić nie potrafią; spółki już się zawiązują powoli, a banki, albo już istniejące zaprowadzają działy melioracyjne, albo tworzą się *ad hoc* specjalne. — Że do melioracji spółki są konieczne widzimy z tego, że nawet dreny tylko wyjątkowo przeprowadzić się dały, bo oóż z tego żem dreny zaprowadził, jeżeli nie mam odpowiedniego na swej własności odbiornika dla zbytecznej wody. A i to każdy przyzna, że koszt drenowania tylko przez spółki zniżone być mogą. Przypuśćmy jednak, że już są banki i spółki melioracyjne, co mam robić chcąc być oszczędnym? Obliczyć znowu swe zasoby materialne i przekonać się, czy majątek daje tyle, bym mógł opłacić ratę, z pewnością ciężącą na hypotece, ratę do spółki melioracyjnej i mógł wyżyć z rodziną. Jeżeli rachunek okaże, że nie daje, to nie pozostaje mi nic innego jak sprzedać majątek, bo zanim doczekam się podwyższonych przez melioracje dochodów, to go tak obdłużę na nowo, że i ta nadwyżka, która od długu hypote-

cznego zostaje, zniknie. Ponieważ jednak każdy człowiek pragnie utrzymać się przy własności, czy to spadkowej, czy swą pracą zdobytej, może mógłby uniknąć sprzedaży, przystępując całym swym majątkiem do spółki na tak długo, dopóki nie oczyści się z ciężarów, a sam w tej spółce pracując za odpowiednim do swych zdolności wynagrodzeniem, wyczekiwać będzie tej chwili, w której do oczyszczonego już z długów majątku będzie mógł powrócić.

Inna rzecz z budynkami; bez nich gospodarować nie można, a niestety przy teraźniejszych warunkach gospodarczych niemożliwym jest gospodarować z budynkami takimi, z jakimi ojcowie i dziadowie nasi gospodarowali. Otóż chcąc być oszczędnym, trzeba stawiać lub przerabiać budynki gospodarze odpowiednio potrzebom teraźniejszym, unikając wszystkiego co jest zbyt kosztowne, a co najważniejsze, stawiać z materiału jaki na gruncie się znajduje; jest las, to z drzewa; jest kamień, wapno, glina, to murowane z kamienia, cegły, lub bite z gliny; jest tak las, jak wapno, glina i kamień, to stawiać z tego materiału, który trudniej spieniężyć. A nawet nie wiem dla czego nie mielibyśmy próbować budynków, osobiście dla inwentarzy, wkopywanych w ziemię, naturalnie tam tylko, gdzie spód jest przepuszczalny i gdzie w ziemi niema wilgoci lub wody zaskórnej. W Czechach, w Kolinie, wszystkie prawie budynki są w ten sposób stawiane, że są wkopane w ziemię, i tylko dachy są ponad ziemią. Zwolennicy budynków murowanych zarzucają mi, że mur przetrwa drzewo i budynek murowany choć kosztowniejszy na razie, tańszy jednak trwałością swoją; na to odpowiadam: kapitał włożony w budynki jest niezwrotnym, łatwiej mi w stu latach wydać go dwa razy w mniejszej ilości, jak raz w większej; przytem stosunki w gospodarstwie zmieniają się i często budynki murowane, ku pewnemu celowi postawione, stają się ciężarem właścicielowi, bo utrzymywać je musi, a bez przeróbki, znowu kosztownej, użyć go nie może. Budynek drewniany znoszę gdy mi nie potrzebnym, lub przenoszę w inne miejsce gdzie mi brakuje; a co do trwałości, to budynki drewniane przy staranym utrzymaniu, także długo trwać mogą, a nawet trwają. Znam majątek, w którym budynki drewniane już przed pięćdziesięciu laty były stare, ale właściciel, który jest rozumnie oszczędny, ciągle ma o nich staranie i naprawia, jak to mówią, snopkiem i kołkiem, a co więcej, niskie i zaduszone przerobił bez przesypywania ich, na wysokie i powietrzne, bo podniosłszy dach do żądanej wysokości, popodcinał słupy już w ziemi spruchniałe i świeżemi podsztukował, powyrzucał spruchniałe powały, a wyburtowawszy belki, powpuszczał do nich koły dębowe, wywałkował, a wierzch powały, by zabezpieczyć od ognia, wyłożył częściowo gliną, częściowo cegłą surówką i ma dziś budynki małym kosztem wyrestaurowane, które wiele lat jeszcze służyć będą.

Przyjemnie a nawet korzystnie jest mieć inwentarz roboczy dobry i ładny, ale taki inwentarz jest drogi, dla tego gospodarz, nie mogący sam dochowywać swój inwentarz roboczy, powinien kupować konie bez względu na wiek, kształty i błędy, jak najtańsze, byle żerne i zdolne do pracy. Koń co dobrze je, pomimo błędów dobrze jeszcze pracować może, a stratę w kapitale pokrywa swą pracą. Nabywanie koni wojskowych na licytacyach, jest bardzo odpowiednie, tylko że te licytacje tak się najczęściej odbywają, że wiedzą o nich handlarze koni, a właściciele więksi i mniejsi, jako też dzierżawcy tylko przypadkowo o nich dowiadują się i wtedy handlarze robią rękę, czyli znowę, by nie dopuścić ich do kupna. Towarzystwa rolnicze powinnyby się postarać o to, by licytacje koni wymustrowanych, podawane były do ogólnej wiadomości. Jestem jeszcze i dla tego za nabywaniem tanich koni do roboty, że klimat nasz daje stosunkowo mniej dni roboczych, zmuszeni więc jesteśmy mieć większy inwentarz, jak tego wymaga ilość posiadanych morgów. Nie wszędzie można dać koniom robotę w zimie, przez co podnosi się koszt utrzymania; nie przywiązując zatem wartości do koni, sprzedają gorsze w jesieni po ukończonych robotach chociaż ze stratą, a zyskują na zaoszczędzeniu karmy, na możliwości użycia służby do innych robót, a nawet na wolnem miejscu w stajniach. Kto może dochowywać się własnych broniaków, niech chowa; koń w domu wychowany nie jest wprawdzie tańszy od kupnego, często nawet droższy, ale od urodzenia przyzwyczajony do wody i karmy, nie potrzebuje się aklimatyzowywać i mniej podlega chorobom, jak koń kupny. Ale i tu powinna być oszczędność; niech matki pracują podczas zażrebienia i po ożrebieniu, a przy dzisiejszym stajennym chowie, przy którym konie szybciej się wykształcają, nie czekajmy aż skończy lat cztery, by go wziąć do roboty, tylko bierzmy do roboty lżejszej po skończonym trzecim roku. Mając rokrocznie świeży zastęp koni roboczych, brakujemy starsze w takiej liczbie, w jakiej przybywają młode i spieniężajmy je, a będziemy mieć i dobre konie, wypłacające się pracą i dochód. Kto wołami robi w polu, ten niech nie czeka, aż ostatki sił z nich wycisnie, ale po skończonych robotach niech je wypasa; tym sposobem nie straci kapitału, a procent ma w pracy.

Dobry bardzo i oszczędny inwentarz roboczy są muły; wprawdzie kapitału włożonego nie wracają, ale ponieważ muł dobrze odchowany długo żyje, nie podlega chorobom i nie jest wybredny w karmie, długoletnią zatem pracą wypłaca kapitał z procentem; tylko że u nas trudno znaleźć mułów w większej ilości, a o ile muł dojrzały jest wytrwały, o tyle muł-żrebie jest delikatny i trudny do wychowania.

Nie rozumiem gospodarstwa bez chowu, a nawet jestem tego zdania, że zysk właściciela mniejszego i dzierżawcy kapitalizuje się często tylko w przychow-

ku inwentarza. Chów koni tylko roboczych zalecać można. Owce nie wszędzie chować się dadzą, a w każdym razie więcejbym polecał owce na mięso, jak cienko-welniste. Pozostaje chów bydła, przy którym oszczędność poleca zacząć od chowu bydła krajowego, który przez dobór i brakowanie powinien się ciągle polepszać i wykształcać w kierunku, w którym chować zamierzam.

Kończę artykuł aforyzmem: „Oszczędność w gospodarstwie zasadza się na tem, by nic nie zmarnować i ze wszystkiego małemi środkami największą wyciągnąć korzyść.“

Stanisław Chojecki.

O desinfekcyi stajen i obór.

Usunięcie pierwiastków zaraźliwych ze stajen i obór jest głównym warunkiem do pokonania zarazy u bydła. Sposób desinfekcyi zależy przedewszystkiem od tego, czy pierwiastek zaraźliwy jest z natury swej lotny, jak przy zarazie płucowej u bydła rogatego lub przy influencyi u koni, albo skrzepły, jak przy wścieklicznie, weneryi itp. albo też wreszcie równocześnie skrzepły i lotny, jak przy pomorze na bydło (księgosuszu), ospie i chorobie pyska i racic. Jeżeli się ma do czynienia ze skrzepłym pierwiastkiem zaraźliwym, natenczas wystarcza w wielu razach staranne oczyszczenie samego tylko miejsca, gdzie stało chore zwierze, ponieważ atoli także takie materye, które nie uchodzą za lotne, jak ropa, wydzieliny zgorzeliznowe, mogą się ulatniać w powietrzu, przeto dla zupełnego bezpieczeństwa, najlepiej i w takich razach nie ograniczać się na częściowem oczyszczeniu, lecz poddać całą stajnię gruntownej i systematycznej desinfekcyi.

Przed desinfekcją należy stajnię lub oborę zupełnie wypróżnić i usunąć wszelkie pozostałości po chorych zwierzętach, mierzwę, resztki pokarmu itp. Wszystkie kąty, szpary i zagłębienia w ścianach, przegrodach i podłodze należy jak najstaranniej zużyta miotłą wydrapać, jak również powalę dokładnie omieść i opadający tynk oskrobać. Mierzwę i rumowisko najlepiej zaraz na pole wywieźć i podorać.

Potem przystępuje się do desinfekcyi powietrza stajennego. W tem celu zamyka się szczelnie okna, drzwi i wszelkie inne otwory i poustawia się w stajni stosownie do jej rozmiarów kilka płytkich misek z chlorem wapna, który polewa się kwasem solnym. Wtedy wywiązuje się gaz chlorowy, pobudzający do silnego kaszlu i niedozwalający na dłuższy pobyt w stajni. Takową pozostawia się zamkniętą przez 12–24 godzin, a następnie się ją przewietrza, Pół funta chlorku wapna i 2½ funta surowego kwasu siarkowego, wystarcza do wykadzenia stajni, mającej 3000 sześciennych stóp objętości.

Następnie wszelkie przyrządy z drzewa, jako to łożoby, drabki, drzwi, okna, przegrody itp., obmywa się ługiem alkalicznym, zawierającym kwas karbolowy. Ten ług otrzymuje się przez rozpuszczenie sody z mlekiem wapiennem (z palonego wapna) i dodanie trochę kwasu karbolowego. Zbutwiałe lub od robaków stoczone przyrządy drzewne najlepiej usunąć i spalić. Lepszem, niż obmycie ługiem, jest posmarowanie przyrządów drzewnych smołą z węgla kamiennego, ale to da się skutecznie tylko wtedy, gdy stajnia może być tak długo opróżnioną, dopóki smoła nie wyschnie. Podłogę z cegieł, cementowaną lub asfaltowaną wymywa się również ługiem, zaś brukowaną spłukuje się tylko. Jeżeli bruk jest już popsuty, natenczas najlepiej całą podłogę przebrukować, zastępując dawny piasek świeżym; jeżeli to się zrobić nie da, to w każdym razie należy szpary pomiędzy kamieniami zużyta miotłą dobrze wydrapać i przed zasypianiem świeżym piaskiem, dobrze polać ługiem sodowym albo roztworem 1 funta chlorku wapna w 10 funtach wody. W stajniach nie brukowanych skopuje się ziemię na 5–6 cali głębokości, a przed nawiezieniem świeżego piasku skrapia się spód roztworem chlorku wapna lub 1 części surowego kwasu karbolowego, rozpuszczonego w 30 częściach wody.

Wszelkie przyrządy i naczynia z żelaza, jakoto: łańcuchy, wędzidła, łopaty, widły itp. najlepiej jest wypalić, albo też należy je przynajmniej obmyć także gorącym ługiem sodowym.

Ściany i powalę należy albo całkiem, albo przynajmniej w uszkodzonych miejscach świeżo wytyłkować i pobielić roztworem chlorku wapna, albo mlekiem wapiennym z przymieszką kwasu karbolowego. Zwłaszcza przy ścianach z gliny konieczne jest takie pobielenie desinfekcyjne. Po tem wszystkim dobrze jest, gdzie się to da zrobić, aby stajnię przed wprowadzeniem bydła przez kilka dni przewietrzyć.

W oborach dla krów należy przy desinfekcyi unikać kwasu karbolowego, a natomiast używać chlorku wapna lub siarkanu wapna, ponieważ zła woń kwasu karbolowego długo się w oborze przechowuje i łatwo także udziela się mleku.

„(Ziemianin)“.

Protokół z próby kartoflarek w Złotnikach pod Poznaniem.

(Działo się w Złotnikach dnia 31 Sierpnia 1885 r.)

Staraniem fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, odbyła się w dniu dzisiejszym próba kartoflarek w Złotnikach, majetności p. Hoffmeyer'a, który chętnie pole do prób przeznaczył i potrzebnego pociągu dostarczył.

Komisya do ocenienia próbowanych kartoflarek

składała się z pp. Hoffmeyer'a ze Złotnik, K. Koszutskiego z Poznania, Piątkowskiego z Rogalina, Turnego z Obiezierza, Felsch'a z Pietrunki, Ohnesorge ze Strzeszyna (Sedan) i Dra Kirstein'a z Poznania.

Próbowane były następujące kartoflarki, dostawione przez fabrykę H. Cegielskiego:

1. Kartoflarka starego systemu hr. Münstera z fabryki Warneck'a z Oleśnicy.

2. Kartoflarka Gutowskiego, nowy system hr. Münstera z patentowanym kołem do chwytania ziemniaków.

3. Kartoflarka Gutowskiego, (stary system hr. Münstera, lżejsza).

4. Kartoflarka hr. Münstera, zbudowana we fabryce H. Cegielskiego, z kołem Gutowskiego.

5. Kartoflarka Kobylińskiego (system oryginalny) zrobiona we fabryce H. Cegielskiego

Nadto dostawiła fabryka Moegelin'a z Poznania:

6. Kartoflarkę Głębockiego (system hr. Münstera z koszem Głębockiego).

a skład machin rolniczych Lessera z Poznania:

7. Wyorywacz do ziemniaków z buszką z fabryki Sack'a z Plagwitz.

Pole użyte do prób, była lekka, sucha rola ziemniaczana, na której wyrosłe ziemniaki miały już łęty obeschłe. Ziemniaki sadzone były szpadlem pod znacznik na 16 cali odległości w rzędy 2 stopy odległe.

Każda kartoflarka wyorala 4 radlonki, 60 prętów długie, co się równało $\frac{2}{9}$ roli magdeburgskiej. Wszystkie kartoflarki potrzebowały do pociągu 4 silnych koni.

Nr. 1. Kartoflarka starego systemu hr. Münstera z fabryki Warneck'a, potrzebowała do wyorania powyżej wymienionej przestrzeni 15 minut czasu; siłomierz Howard'a wykazywał 170 kło. Waga kartoflarki 227½ kło; cena w Poznaniu 145 m., odległość kół biegowych 0·61 metra. Stosunek zębów do kół trybowych 11:60; średnica kół biegowych 1·05 metra. Ustawienie radlicy: zapomocą korby i dźwigni katowej. Rozrzuca ziemniaki na 4 metry szeroko.

Nr. 2. Kartoflarka Gutowskiego nowszej konstrukcji, potrzebowała tego samego czasu do wyorania tej samej przestrzeni. Kartoflarka ta ma z boku umieszczone koło do chwytania ziemniaków, średnicy 1·06 metra, wyplecione sznurkiem w siatkę z okami 1⅓ cala □. Siłomierz wykazywał 200 klgr. Waga całej kartoflarki 302 kło. Cena 320 m. Odległość kół biegowych 4·735 metra. Stosunek zębów u kół trybowych 11:66. Prostopadłe ustawienie lemiesza z karbikami na słupku. Kartoflarka odrzucała dobrze ziemniaki o koło siatkowe na 1 metr odległości.

Nr. 3. Kartoflarka Gutowskiego, (stary system hr. Münster'a, lżejsza). Czas potrzebny do wyorania ziemniaków 14 minut; oka przy kole siatkowym 1½ cala □; siłomierz wskazywał 150 kło. Waga 246 kło, cena 277 m. Odległość kół biegowych 1·45 metra;

położenie radlicy: śruba z dźwignią kątową. Koło siatkowe na 1 metr oddalenia. Kartoflarka ta nie odrzucała dokładnie ziemniaki i przykrywała je ziemią.

Nr. 4. Kartoflarka hr. Münster'a, budowy H. Cegielskiego, z kołem Gutowskiego. Czas 14 minut. Oka przy kole siatkowym 1½ cala □, siłomierz wykazywał 190 kło. Waga kartoflarki 263 kło. Cena 277 m. Odległość kół biegowych 0·62 metra. Stosunek zębów do kół trybowych 11:60; średnica kół 1·06 metra; położenie radlicy: śruba z ustawieniem kątowym; odległość koła siatkowego 1 metr. Kartoflarka ta próbowana była dlatego, aby skonstatować potrzebną siłę w stosunku do kartoflarki pod numerem 1-szym.

Nr. 5. Kartoflarka Kobylińskiego. Czas 14 minut; siłomierz wykazywał 200 kło; waga kartoflarki 430; cena 450 m.; odległość kół biegowych: do dobrowolnego ustawienia; stosunek zębów u kół trybowych 11:65; średnica kół biegowych 0·95 metra. Machina ta jest całkiem nowego systemu. Ziemniaki wraz z ziemią podjęte radlicą, przechodzą na elewator łańcuchowy bez końca, osiewający je z ziemi i przenoszący na rodzaj ruchomej arfy, która je do reszty z ziemi osiewa i w brózdzie za kartoflarką równo układa. Komisya uważa, że byłoby pożądanem, aby ruchoma tylna arfa była dłuższa. Uznano, że kartoflarka ta kwalifikuje się więcej na ziemie mocne.

Nr. 6. Kartoflarka Głębockiego. Czas 16 minut. Siłomierz wykazywał 190 kło, waga 340 kło, cena 350 m. Odległość kół biegowych 0·68 metra; stosunek zębów u kół trybowych 11:66; średnica kół 1·2 metra. Położenie radlicy: śruba z ustawieniem kątowym. Oddalenie kosza 1·22 metr. Kartoflarka ta opatrzona na boku koszem, który zbiera ziemniaki i układa je osiane z ziemi na jednej linii, szeroko na 1 stopę.

Nr. 7. Wyorywacz Sack'a, przedstawiony przez Lessera, pracował lepiej, niż zwyczajne radło polskie do wyorywania ziemniaków. Cena 54 marek.

Następnie próbowano jeszcze kartoflarki nr. 2, 5 i 6 na polu, na którym łęty całkiem jeszcze były zielone. Wykazało się, że takowe nie przedstawiały rzeczonym kartoflarkom w pracy żadnej trudności.

Kartoflarki pracowały w ogóle ku ogólnemu zadowoleniu, żadnej jednakże nie przyznaje Komisya jakiejś szczególnej wartości.

Znaczna liczba przybyłych na próbę, około 130 do 150 gospodarzy, świadczy, jak wielki sprawa ta budzi interes i jaka okazuje się potrzeba dobrej kartoflarki, któraby wszystkim wymaganiom odpowiadała.

Pp. Hoffmeyer, K. Koszutski, H. Turno, Piątkowski, Otto Ohnesorge, Felsch, Dr. Kirstein.

(Z Ziemianina.)

Rozmaitości.

Mleko kondensowane pojawiło się najpierw w Anglii, a skoro tu zaczęło popłacać, przeniesiono fabrykę do Szwajcaryi, gdzie mleko stosunkowo tańsze i lepsze. Z liczb eksportowych pokazuje się, że ten rodzaj zużycowania i spienienia mleka coraz bardziej się rozwija. W r. 1883 wywieziono ze Szwajcaryi 120.943 cetn. metr. mleka kondensowanego, a w roku 1884 146.975, a więc wzrost wywozu w jednym roku wynosi przeszło 26 tys. cetn. metr.

Mleko takie ma zapewniony odbyć we wszystkich miastach portowych dla zaopatrzenia zapasów okrętowych na czas dłuższy. Aby zaprowadzić fabrykę odpowiednią, trzeba mieć znaczną ilość mleka surowego a to da się zrobić tylko przez stosowne umowy z mniejszymi dostawcami w okolicy.

Konserwowanie mleka. W porze upałów mleko, choćby przegotowane, warzy się w ciągu jednej doby. Zapobiega się temu w części, wsypując węglan sody w stosunku 20 centigramów (około 1½ łyta) do kwarty mleka, albo wrzucając do donicy mleka korzonek chrzanu dzikiego, hobrzo oskrobanego z ziemi. W ten sposób mleko ranne w piwnicy albo w izbie chłodnej do wieczora, a w porze chłodniejszej do dnia następnego zachowuje świeżość i słodycz. Dla zakonserwowania na dłuższy czas polecają następujący sposób. Zlewa się mleko do butelki z grubego szkła, koloru niebieskiego lub ciemnego, zakorkowuje się lekko i obwinawszy w słomę, kładzie do wody wrzącej na jedno „Zdrowaś Marya”. Po wyjęciu zakorkowuje się mocno, zalepia lakiem i kładzie do miejsca suchego a chłodnego. Sposób ten, mniej znany gospodyniom, załuguje na wypróbowanie. (Ziemianin.)

Spółka rolnicza zawiązaną została niedawno w Sokalu. Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną. Statut z dnia 30 maja 1885 r. jest następujący:

Zakresem działania i celem spółki jest:

- a) pośredniczenie w nabywaniu i sprzedaży produktów rolnych, leśnych, lub wymianie tychże;
- b) pośredniczenie w zakupie maszyn i narzędzi gospodarczych;
- c) ułatwianie członkom i pośredniczenie w zamianie i zakupie nasion;
- d) sprowadzanie wszelkich produktów i potrzebnych rzeczy na żądanie stowarzyszonych;
- e) udzielanie w miarę funduszy zaliczek przy transakcjach i przyjmowanie tychże.

Do dyrekcji należą pp.: Zdzisław Obertyński, jako pierwszy dyrektor, Jan Sołowij, jako drugi dyrektor, Wincenty Kruszewski, jako zastępca dyrektora i Adolf Doening jako dyrygent. Poręka jest ograniczoną do pięciokrotnej wysokości udziałów. Ogłoszenia od Stowarzyszenia wychodzące, umieszczane być mają

w urzędowej gazecie lwowskiej, zaś w razie zwinięcia wydawnictwa tej gazety, w jednym z czasopism lwowskich, codziennie wychodzących, które przez Radę nadzorczą oznaczone i ogłoszone zostanie. (C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie. Uchwała z 11-go Lipca 1885 r. l. 32.170).

Oznajmienia.

L. 53.390.

OKÓLNİK

c. k. Namiestnictwa do wszystkich PP. c. k. Starostów i WPP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Z powodu znaczniejszego rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej u bydła i świń w powiecie rzeszowskim, jakoteż z powodu sprawdzenia tej zarazy w Harcie powiatu brzozowskiego, ustanowiona tut. rozporządzeniem z dnia 20 Sierpnia b. r. L. 51.053 zapowietrzona przestrzeń kraju rozszerzoną została na następujące miejscowości powiatu rzeszowskiego: Łukawiec, Palikówka, Terliczka, Łąka, Krasne, Pobitno z Załężem, Kraczkowę, Maławę, Chmielnik, Matysówkę, Wolę rafałowską, Kielnarowę, Zalesie, Tyczyn, Białę, Budziwój, Drabiniankę, Lutoryż, Boguchwałę, Zwiężyce, Niechobrz, Raclawówkę, Nosówkę, Zgłobień, Wolę Zgłobieńską, Hucisko, Widaczów, Hadle, Jawornik miasto i przedmieście, Szklary, Dylęgowkę i Grzegorzówkę, Zabratówkę, Błędowę, Brzeźówkę, Hyżne, Borek nowy, Błażowę, Futomę, Piątkowę i Konkolówkę; — powiatu ropeczyckiego: Będziemyśl, Kłęczany, Olchowę i Krzywe; powiatu kolbuszowskiego: Kupno, Poręby, Widelkę, Klapówkę; powiatu łańcuckiego: Nienadówkę, Strazów i Krzemienię.

Nadto zamknięte zostały targi na bydło i trzodę chlewną w Błażowy, Jaworniku i w Tyczynie.

Lwów dnia 1 września 1885.

Literatura rolnicza.

Dr. Baldamus. Hodowla drobiu, przełożona na język polski, wydana nakładem warszawskiego „Przeglądu tygodniowego.”

Jarosław Zientarski. Ul i pszczoły, wydana nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie.

Wiadomości handlowe.

Chmiel. Norymberg 8 Września. Wczorajszy obrót wynosił 700 worów. Na dzisiejszy targ przysłano 500 worów z bliższej okolicy, a kolejną około 300 worów obcego gatunku. Do południa sprzedano większą część chmielu, po cenach niezmiennych. Płacono za najlepszy

gatunek miejscowy 50—55 marek; za średni 44—48 m. gorszy po 40—42 m. Chmiel z Hallertau płacono po 50—60 m.; z Wirtembergii po 55—65 m. z Badenu po 48—57 m. — Usposobienie targu spokojne.

Kraków 15/9. za 100 klg. Pszenica biała od 7 50 do 7 75 banatka od — do —; czerwona od 7 10 do 8 10. Żyto od 6 — do 6 40. Jęczmień od 5 — do 6 25. Owies od 5 80 do 6 08. Kukurudza od — do —. Groch od 8 — do 10 —. Fasola od 9 50 do 11 —. Wyka od — do —. Tatarka od 7 75 do 8 25. Proso od 6 75 do 7 35. Rzepak zimowy od 9 50 do 11 —. Konieczyna czerwona od — do —; biała od — do —. Tymotka od — do —. Łubin niebieski od — do —; żółty od — do —. Spirytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter zlr. 55—. Okowita z opłatą na 80⁰ Tral. hektoliter zlr. 53—.

Rzeszów 8/9. za 100 klg. Pszenica od 6 50 do 7 —. Żyto od 5 50 do 5 80. Jęczmień od 5 — do 5 90. Owies od — do —. Groch od — do —. Fasola od — do —. Wyka od — do —. Proso do —. Tatarka od — do —. Rzepak od — do —. Okowita 1 litr — ct. Otręby od — do —.

Tarnów 15/9. za 100 klg. Pszenica od — do 6 90. Żyto od — do 5 60. Jęczmień od — do 5 45. Owies od — do 5 05. Groch od — do —. Bób od — do —. Tatarka od — do —. Proso od — do —. Kukurudza od — do —. Ziemniaki od — do 1 55. Rzepak od — do 9 —. Konieczyna od — do —. Siano od — do 1 80. Siano z konieczyny od — do 2 30. Słoma od — do 1 40. Okowita za 1 litr — 48. Masło za 1 klg. od — do — 70.

Przemyśl 11/9. za 100 klg. Pszenica żółta 7 50, czerwona —, biała —. Żyto 5 25. Jęczmień od 5 — do —. Owies —. Groch —. Fasola —. Kukurudza —. Proso —. Tatarka —. Rzepak —. Konieczyna —. Ziemniaki 2 —. Słoma 1 —.

Wrocław 15/9. Za 100 klg. Pszenica biała od 14 20 do 15 30 M. żółta od 13 50 do 15 10 M. Żyto od 11 70 do 13 60 M. Jęczmień od 11 — do 14 — M. Owies od 11 70 do 13 — M. Groch od 12 — do 17 — M. Wyka od 11 — do 12 20 M. Fasola od 15 80 do 18 50 M. Łubin żółty od 7 50 do 9 — M. niebieski od 7 20 do 8 50. M. Kukurudza od 12 20 do 13 — M. Rzepak od 18 60 do 20 50 M. Siemie lniane od 19 50 do 23 50 M. Siemie konopne od 19 50 do 22 — M. Konieczyna czerwona od — do — M. biała od — do — M. Tymotka od — do — M. Spirytus za 1 hktl. od — do 40 50 M.

OGŁOSZENIA.

Trzy baranki

czystej rasy Southdown, w wieku od 6-ciu do 8-miu miesięcy,
są do sprzedania
na obszarze dworskim Łyczana, poczta Nowy Sącz.

(3-1) **SZEŚĆ MŁODYCH WOŁÓW**
w trzecim roku, dobrze utrzymanych,
są do sprzedania
w Zakamyczu, poczta Zwierzyniec.

(3-3) **SPRZEDAŻ NARYBKU**
tak *karpia* w najszlachetniejszym gatunku, jak *lina* i *szczupaka* ze stawów *Krzyżkich* odbywa się w jesieni i na wiosnę.

Bliższą wiadomość udziela Zarząd centralny Dóbr
Hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach, p. Tarnów.

S m i e r ć!
wszystkim (13-52)
Szczurom i Myszom

przez najnowsza i za najlepszą uznaną
łapkę na szczury i myszy,
która przewyższa wszelkie dotychczasowe wynalazki w
tym rodzaju. — Korzyści są następujące: 1. Nie po-
trzeba żadnej trucizny. 2. Łapka jest zawsze ustawioną.
3. Łapką tą można nie tylko jedno, lecz 15 do 20 zwie-
rząt złapać bez ponownego jej nastawiania.
Cena łapki na szczury 3 zlr. 66 centów.
„ „ na myszy 1 zlr. 75 cent. i 2 zlr. 56 cent.

Łapki na muchy
najnowsze, trwałe i ozdobne po cenie 1 zlr. w. a.
Lep w blaszanych pudełkach po 1 zlr. w. a.

Do nabycia u wynalazcy i fabrykanta:
L. PÖSCH majster blacharski
Hernals, Blumengasse Nr. 32. W WIEDNIU.

Wyrabia także Akwarye, klatki z kąpielą dla pta-
ków, zamknięcia przeciągów u okien i drzwi tak z po-
włoką kattunową, jak i zwykle wałki bawełniane.

Odsprzedawcom ofiaruje obniżone ceny.

Zarząd dóbr Bierzanów,
poczta i stacya Bierzanów
poleca do siewu:

Banatkę z oryg. siewu.....	10 zlr. 50 cent.
Banatkę z drugiego siewu.....	9 „ 50 „
Ostkę czerwoną.....	9 „ 50 „
Gólkę.....	9 „ 50 „
Żyto montańskie z oryg. siewu.....	8 „ — „
Żyto montańskie z drugiego siewu....	7 „ 50 „
Żyto saskie.....	7 „ 50 „

Cena za 100 kilo, loco Bierzanów dworzec,
bez worka.

(3-3)